

SŁOWO

Wilno Sobota 7 sierpnia 1926 r.

ODDZIAŁY:

BARANOWICZE — ul. Szosowa 172
 BRASŁAW — ul. 3-go Maja 64
 DUKSZTY — ul. Gen. Berbeckiego 10
 DUNIŁOWICZE — ul. Wileńska 1
 GZĘBOKIE — ul. Zamkowa 80
 GRODNO — Plac Batorego 8
 KAMIEŃ KOSZYSKI — Związek Ziemi
 LIDA — ul. Majora Mackiewicza 63

NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa 1
 NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 20
 NOWO ŚWIĘCIANY — ul. Wileńska 28
 POSTAWY — ul. Rynek 19
 STOŁPCE — ul. Piłsudskiego
 ST. ŚWIĘCIANY — ul. Rynek 9 8
 ŚWIR — ul. 3-go Maja 5
 WARSZAWA — Nowy Świat 46—14
 WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony redakcji 243, administracji 228, drukarni 212

PRENUMERATA miesięczna z odroczaniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. z przeliczeniem 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80259

W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego nr-u 15 groszy, Opłata pocztowa niszczona ryczałtem.

CENA OGŁOSZEN: Wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-iej 30 gr za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadstane 40 gr. W n-cch świątecznych oraz w prowincji o 25 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej.

WALKI W ROSJI.

Ryga, 6 sierpnia.

WIEDŃ, 6 VIII. PAT. Neues Wiener Tageblatt donosi z Bukaresztu, że tamtejsze koła rządowe otrzymały wiadomość z Rosji, że rewolucyjny ruch przybiera coraz większe rozmiary. Nad Dniestrem i w okolicy miały się już rozpocząć krwawe walki pomiędzy wojskami rządowymi a opozycjonistami. Rząd rumuński obawia się, że starcia między obu państwami mogą się przenieść nawet na terytorium Rumunii i dlatego skoncentrowano większe ilości wojsk nad granicą. Podkreślają, że koncentracja wojsk nie ma charakteru ani zaczepnego ani obronnego, a jedynie stanowi środek zapobiegawczy.

Niemcy wobec żądań Polski i Hiszpanji.

GDĄŃSK, 6 VIII. PAT. W związku ze zbliżającym się terminem zwołania ogólnego Ligi Narodów, prasa tutejsza omawia żądania Polski i Hiszpanji w sprawie stałego miejsca w Radzie Ligi. Dzienniki gdańskie w doniesieniach swych korespondentów z Londynu i Berlina starają się udowodnić, że żądania te nie mają żadnych widoków powodzenia. Co najwyżej Hiszpanja uzyska 3-letnie niestałe miejsce w Radzie z gwarancją ponownego wyboru. Ze swej strony Niemcy wzamian za przyznanie takiego samego miejsca Polsce poparą żądania hiszpańskie.

Berliński korespondent pism gdańskich stwierdza dalej, że w sprawie żądań Hiszpanji Niemcy działają w porozumieniu z Francją. Danziger Volkstimme donosi, że Niemcy nie mają nic przeciwko przyznaniu Polsce niestałego miejsca w Radzie Ligi. Obecność Polski w Radzie Ligi jest dla Niemiec tembardziej pożądaną, że między Polską a Niemcami istnieje dużo kwestyj spornych. W każdym jednak razie, stwierdza pismo gdańskie, przedewszystkiem Niemcy muszą być przyjęte do Ligi i otrzymać stałe miejsce w Radzie, a dopiero potem można będzie przystąpić do rozważania żądań Polski i Hiszpanji.

Poincare domaga się ratyfikowania układów.

PARYZ, 6 VIII. PAT. Poincare porozumiał się z generalnym sprawozdawcą komisji finansowej Izby Deputowanych co do konieczności powołania w łonie komisji specjalnego sprawozdawcy, któremu powierzono zbadanie układów londyńskiego i waszyngtońskiego w sprawie uregulowania długów. W kołach politycznych obiegają pogłoski, że Poincare domaga się będzie od parlamentu ratyfikowania wspomnianych układów jeszcze przed ferjami.

Układ handlowy francusko-niemiecki.

PARYZ, 6 III. PAT. Omawiając podpisany wczoraj układ handlowy francusko-niemiecki, prasa widzi w tem cenny krok naprzód na drodze do zbliżenia obu krajów.

Porozumienie w sprawie okupacji.

BERLIN, 6 VIII. PAT. Jak donosi Vossische Zeitung, rokowania prowadzone przez Komisarza Rzeszy dla terenów okupowanych z komisją nadreńską, miały doprowadzić do porozumienia tak, że przypuszczalnie niebawem po wstąpieniu Niemiec do Ligi Narodów, międzysojusznicza komisja nadreńska przystąpi do przeprowadzenia zamierzonych reform. Niezależnie od tego wysłała delegacja niemiecka w Genewie ze swymi życzeniami w sprawie okupacji.

P. Litwinow przejazdem w Warszawie.

WARSZAWA, 3 VIII. (tel. wt. Słowa) Dziś w godzinach rannych bawił w Warszawie przejazdem z Berlina do Moskwy zastępca p. Czyczeryna p. Litwinow, zachowując ściśle incognito. Pan Litwinow nie był wcale w M. S. Zagranicznych.

Prof. Kemmerer w Poznaniu.

POZNAŃ, 6 VIII. PAT. Przybył tu dziś rano z Warszawy profesor Kemmerer.

Marsz szlakiem Kadrowki.

KRAKÓW, 6 VIII. PAT. Dziś o godz. 3 min. 45 rano wyruszyło szlakiem marszu kadrowki 70 drużyn męskich w składzie 910 ludzi i jedna drużyna żeńska z 8 osób. Wymarszowi przyglądali się goście zagraniczni oraz licznie zebrana publiczność.

MIECHÓW, 6 VIII. PAT. Poczynając od godziny 10 rano zaczęły tu przybywać pierwsze strzelce, idące szlakiem kadrowki, meldując się przy punkcie kontrolnym Pierwszą przybyła drużyna wojskowa oznaczona Nr. 12 (27 pułk piechoty z Częstochowy), prowadzona przez kpt. Jana Wójcika w czasie 6 godzin 7 minut. Druga — drużyna XXI batalionu sanitarnego z Warszawy, oznaczona Nr. 52, w czasie 6 godzin 25 i pół minuty. Trzecia — drużyna strzelecka w Łodzi, oznaczona Num. 31 w czasie 6 godzin 36 minut.

Przysposobienie wojskowe państw bałtyckich.

W Polsce bawią przedstawiciele organizacji przysposobienia wojskowego w Finlandji, w Estonji i na Łotwie, którzy przybyli na uroczystości w dwunastą rocznicę wymarszu 1 kompanji kadrowej z Krakowa. Pokróćce scharakteryzujemy te organizacje, które w państwach nadbałtyckich są odpowiedzialnym naszym „przysposobieniem”. Najpotężniejszą z tych organizacji i najdawniejszą jest fińska „Skyddskår”. Początki jej działalności sięgają jeszcze czasów przedwojennych. Finlandja, ten klasyczny kraj wszelkiego rodzaju sportów, już przed wojną przyspasabiał się — podobnie jak Polska — do ewentualnego ożreznego wystąpienia przeciw swym ciemiężcom. Kiedy przyszyły dni wielkiej wojny, „Skyddskår” przy poparciu Niemców wywalczył w wojnie z bolszewikami niepodległość Finlandji.

Dziś „Skyddskår” liczy 120,000 członków. Jest to trzy razy więcej, niż wynosi liczebność całej armji fińskiej. Honorowym prezesem organizacji jest pierwszy naczelnik niepodległego państwa fińskiego gen. Mannerheim. — „Skyddskår” prowadzi przysposobienie wojskowe we wszystkich rodzajach broni. Posiada

również pokrewną pomocniczą organizację kobiet, liczącą około 30,000 członkiń, t. zw. „Lottasward”. Estońska „Kaitseid” jest organizacją stosunkowo świeżą. Powstała ona po grudniowym puczu bolszewickim i liczy około 25,000 członków, co przy 16-tysięcznej armji stanowi siłę poważną. „Kaitseid” podlega ministrowi wojny. Na jej cele opodatkowany jest cały naród w wysokości 1/10 podatków bezpośrednich.

Na Łotwie wreszcie organizacja przysposobienia wojskowego sięga czasów ukończenia walk z bolszewikami o niepodległość tego kraju. Bliskość sowieców jeszcze długo później wpływała ujemnie na stan bezpieczeństwa w pogranicznych powiatkach. Grasaowały tam, podobnie jak w Polsce, plądne bandy dywersyjne, nasyłane z za kordonu, które niepokoiły ludność. Wtedy powstała organizacja „Aizsarg” do pomocy wojsku i policji przy likwidacji wewnętrznych zametek. Obecnie w szeregach organizacji stoi 30,000 Łotyszów. Organizacja podlega bezpośrednio ministrowi spraw wewnętrznych. Posiada również pomocnicze oddziały kobiece.

Łódź bez steru.

Kiedy ogłoszono konstytucję 17 Marca krytyka poważnych prawników była dla tej ustawy druzgocząca. Wszystkie polskie powagi naukowe wypowiedziały się o konstytucji jako o ustawie posiadającej niestychane i szkodliwe braki.

Zycie stwierdza raz po raz jak dalece słuszną była ta potępiająca krytyka. Prof. Dubanowicz twierdzi, że konstytucja uchwalona większością Sejmu, redagowała większość komisji konstytucyjnej, że on wobec takiej większości był bezsilny. Temniej na sumieniu b. przewodniczącego komisji konstytucyjnej jako prawnika ciążyć będzie zawsze, że nie potrafił zapobiec nonsensom, sprzecznościom i niejasnościom, które zawiera w sobie konstytucja 17 Marca, to prawdziwie ohydne świadectwo braku kultury prawnej wśród tych, którzy mogą się uważać za następców autorów konstytucji 3 Maja.

Obecny spór konstytucyjny powstał na tle wykładni 1 ustępu 125 art. konstytucji.

Artykuł ten, nie ustalający w jaki sposób mają być załatwiane różnice pomiędzy uchwałami Senatu, a Izby Poselskiej, sprawił, że projekt ustawy w drodze ustawodawczej przypominał łódź puszczoną na jezioro bez steru i bującą po falach zależnie od przypadku. W ten sposób doszliśmy do humorystycznych wyników, że treść 8 art. noweli przybrała formę niezgodną 1) z intencją Izby Poselskiej, 2) intencją Senatu, 3) intencją rządu. Treść artykułu 26 Konstytucji, a więc najważniejszej państwowej ustawy, została ustalona przez przypadek. W galerji curiosów i przypadków tego rodzaju przypadek ustawy, której nikt nie chciał, stanowi pewien rekord, niestety smutny polski rekord. Twórcy Konst. 17 marca powinni sobie przypadekowi 26 art. konstytucji w złoceniu ramie nad łódkiem powieścić.

Artykuł 125 konstytucji powiada w ustępie pierwszym

Zmiana konstytucji może być uchwalona tylko w obecności co najmniej połowy ustawowej liczby posłów, względnie członków Senatu większością 2/3 głosów.

Artykuł ten nie powiada wyraźnie czy większość 2/3 głosów odnosi się do obu izb czy tylko do Izby Poselskiej. Wyraz bowiem „względnie członków Senatu” stosują się tylko do ustawowej liczby obecnych. W tym samym artykule ust. 3 ustawodawca uważał za słownosie powiedzieć jakiej większości, czytamy tam: „zwyczajną większością Sejmu i Senatu”, tutaj w ust 1 szym zaniedbał tego uczynić.

Na mocy interpretacji jednak ustalono, że większość 2/3 przepisana jest także dla Senatu.

Natomiast art. 125 nie powiada co należy robić, gdy pomiędzy Senatem a Izbą Poselską zajdą przy uchwalaniu zmiany konstytucji różnice zdań. Nic nie powiada o sposobie załatwiania różni y pomiędzy uchwałami Izby Poselskiej, a uchwałami Senatu.

Prof. Jaworski, znakomity interpretator konstytucji 17 Marca, twierdzi, że w razie powstania takich różnic przy zmianie konstytucji, jak przy każdej ustawie musi mieć zastosowanie art. 35 Konst. który powiada:

Jeżeli Sejm zmłany przez Senat proponowane uchwały zwykłą większością, lub odrzuci większością 1/10 głosujących, Prezydent Rzeczypospolitej zarządzi ogłoszenie ustawy w brzmieniu ustalonym ponowną uchwałą Sejmu.

Należy specjalnie podkreślić, że Senat i Izba Poselska przy uchwalonej obecnie zmianie konstytucji różnięła się z interpretacją prof. Jaworskiego. Zarówno marsz. Trampczyński, jak marsz. Rataj uznali, że przy zmianach konstytucji nie działa art. 35 ty. Rozumowanie takie rozszerzało kompetencje Senatu, czyli

Sejm i Rząd.

Min. Klarner wobec dodatków dla oficerów.

WARSZAWA, 6 VII. (tel. wt. Słowa). Wiadomości, które się ukazały w dzisiejszej prasie warszawskiej, jakoby między premierem a ministrem wojny zaszedł konflikt na tle uchwalenia dodatków funkcyjnych dla oficerów, nie odpowiada prawdzie. W rzeczywistości w sprawie dodatków funkcyjnych premier stanął po stronie Marszałka, przeciwko dodatkom opowiadał zaś minister skarbu ze względów budżetowych, ponieważ wyniesie to około 30 proc. pensji, czyli rocznie około 20 milij. złotych dodatkowych wydatków.

Jest nadzieja pokrycia tych wydatków bez uciekania się do inflacji, albowiem rząd uważa że budżet nasz stanął w równowadze.

W związku ze stanowiskiem min. Klarnera rozeszły się oczywiście natychmiast pogłoski o jego bliskim ustąpieniu. Dotychczas jednak pogłoski te nie znalazły żadnego potwierdzenia.

Puszczą Białowieśką.

WARSZAWA, 6 VIII. (tel. wt. Słowa). Rząd prawdopodobnie przystąpi do rewizji umowy w sprawie Puszczy Białowiejskiej. Umowa ta, bardzo niezadowolająca i dla rządu i dla kapitalistów angielskich, staje się często powodem zarżarów. Anglicy twierdzą, że nie mogą wykonać więcej zobowiązań i żądają ciągłych ustępstw, wobec czego rząd w przyszłym tygodniu albo będzie musiał podpisać nowe ustępstwa, albo umowę zerwać.

Dekret o cudzoziemcach. WARSZAWA, 4 VIII. (tel. wt. Słowa). W dniu dzisiejszym Rada Ministrów miała załatwić kwestję rady prawniczej przy min. sprawiedliwości, której powołanie jest tem konieczniejsze, że rząd w najbliższym czasie ma zamiar rozwinąć bardzo żywą działalność ustawodawczą. W ciągu sierpnia ma być wydane 100 dekretów, regulujących najrozmaitsze materje.

W pierwszym rzędzie zostanie wydany dekret o cudzoziemcach, bardzo ważny ze względu na rokowania handlowe z Niemcami. W związku z tem prezes delegacji do rokowań z Niemcami p. Prądzyński był dziś przyjęty przez premiera a nadto konferował z ministrem spraw zagranicznych.

Należy mieć nadzieję, że dekret o cudzoziemcach uchyli niezmiernie szkodliwą ustawę z 1920 roku a mianowicie zabraniającą cudzoziemcom nabywania nieruchomości w Polsce bez zezwolenia rady ministrów. Ta ustawa ogromnie utrudniała dopływ kapitałów do Polski, a zwłaszcza przeszkadzała rozwojowi kredytu hipotecznego.

Można się spodziewać, że o ile zostanie ustanie utworzona Rada Prawnicza, zdoła ona przezwyciężyć ten punkt widzenia, wbrew opozycji niektórych kół wielkopolskich.

Min. Młodzianowski ustępuje.

WARSZAWA 6 VIII. (tel. wt. Słowa). Krytyczne stanowisko całej prasy wobec min. Młodzianowskiego, który nie znalazł nigdzie poparcia, ogromnie zachwiała jego stanowiskiem. Dymjsja min. Młodzianowskiego wydaje się niemal pewną, z chwilą gdy Premier wyznajdzie odpowiedniego kandydata na jego następcę

Płotki o zmianach w administracji.

WARSZAWA, 6 VIII. (tel. wt. Słowa) Utrzymują się pogłoski o tem, że p. Raczkiewicz zostanie przeniesiony na miejsce p. Bnińskiego, wojewody poznańskiego. Nie ulega wątpliwości, że jest to zamiar p. Młodzianowskiego, jednak wiadomo, czy zdąży go p. Młodzianowski, wobec spodziewanej dymjsji, zrealizować.

Rewizja dzierżawy monopolu zapalczanego.

WARSZAWA 6 VIII. (tel. wt. Słowa) W najbliższym czasie rząd przystąpi do rewizji sprawy wydzierżawienia monopolu zapalczanego.

Rada prawnicza.

WARSZAWA, 6—VIII. Pat. Dn. 6 bm. odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Rady Ministrów, na którym uchwalono wniosek ministra sprawiedliwości w sprawie utworzenia rady prawniczej o charakterze doradczym przy min. sprawiedliwości oraz regulamin tej rady.

Owies karmowy
 puleca
 Wileński Syndykat Rolniczy
 Wilno, Zawalnia Nr 9 telef. 323.

Jan Bułhak artysta fotograf
 Jagiellońska 8. Przyjmuje 9—6.
 Ceny niższe.

Dr. M. Obieziński
 powrócił.

ECHA KRAJOWE

W sprawie kościoła w Landwarowie.

Landwarów.

Otrzymałem następujące pismo: W Nr 174 „Dziennika Wileńskiego”, zamieszczona została korespondencja z Landwarowa, w której m. innymi korespondent, p. St. Gwiazdowski, ukrywający się pod pseudonimem „Esgie”, podnosząc zasługi osób które oddały parafii, stojąc na czele budowy kościoła w Landwarowie, zamieścił i rodzony brata, — „miejscowego obywatela, p. Antoniego Gwiazda”.

Mała ta wzmianka, do żywego poruszyła umysły całej parafii i wywarła wielki ferment i słusne oburzenie. — Zachodzi pytanie: Czym się tak odczuł p. A. G. przy budowie kościoła? My, parafianie Landwarowscy, wiedząc coś nieco o „zasługach” p. A. G. jesteśmy innego zdania.

Zrozumiałą zresztą jest intencja korespondenta p. Esgie, który świadomie rozminął się z prawdą, podnosząc niezasłużone zasługi A. G. i to w przeddzień uroczystości wycieczki kościoła i oczekiwanego przyjazdu dostojnych gości.

Niżej podpisani, niniejszym stwierdzamy co następuje: Kościół nasz, wzniesiony został tylko zawiązując inicjatywę i ofiarności p. H. Tyszkiewicza, nieustraszonej i godnej podziwu pracy czcigodnego proboszcza ks. H. Wojniusza i bezinteresownej, pełnej poświęcenia się pracy p. inż. Generała Antonowicza, przy współudziale całej parafii, która w swej ofiarności znosiła skromne datki bądź gotówką, bądź mieniem rąk swoich.

Zas p. A. G. osobiste niczym się nie odznaczył i wzmiankę o nim, uważamy za nieakt ze strony p. „Esgie” za który winien się wstydić.

Wobec tego, że Redakcja „Dziennika Wileńskiego” odmówiła umieszczenia naszego listu, zaopatrzonego w 18 podpisów parafian, dla ustalenia prawdy uprzejmie prosimy Sz. Redakcję o zamieszczenie niniejszego w najbliższym numerze poczynego pisma pańskiego.

Parafianie kościoła Landwarowskiego.

Następuje podpisów 32.

Szkola i dom ludowy.

Nowe-Swieciany 5 sierpnia.

Każdy, kto się zetknął z pracą naszych samorządów miejskich i wiejskich, wie w jakim zamierzeniu traktowane są tam prawie zawsze cele oświatowe. Pod tym względem fenomenalną jest działalność tutejszego magistratu, którą należy przypisać przede wszystkim inicjatywie i energii burmistrza p. Piotra Poniatowskiego, mądrej radzie ławnika p. J. Gurdusa oraz pracowitości sekretarza p. Sobolewskiego. Owocami tej działalności jest przede wszystkim budowa Szkoły Powszechnej, której mogą pozazdrościć nawet najlepsze szkoły powsz. w Wilnie. Po roku 1920 r. magistrat otrzymał ruinę po byłej szkole rosyjskiej. Kilka latłożono na jej odbudowę, lecz gdy normalne budżeto, we wydatki na to nie wystarczały, obciążono miasto długiem, wysygnonowano większą sumę z innych pozycji, uzyskano 10000 zł. zapomogi rządowej, co w sumie dało 35000 zł. i dzięki temu dano szkole idealne warunki mieszkaniowe.

Ponadto istnieje tu przy magistracie dom ludowy, odciągający ludność robotniczą od karczem. Chlubą tego domu jest biblioteka, która w ciągu kilku miesięcy urosła do 700 tomów dzieł literatury pięknej. W czystym i dostatecznie obszernym lokalu mieści czytelnia. Koszt wyniósł do 3000 zł. korzysta z tego stale do stu czytelników. Przedsięwzięcie to

ustawicznie się rozrasta. Jedno należałoby zastrzec. Wśród książek znajdujących się kilka książek nieodpowiednich. Są to dzieła, może nawet literackie, lecz o zakroju pornograficznym. Co tego rodzaju dzieła mogą być w miasteczku liczącym cztery tysiące ludności przeważnie robotniczej? Inicjator tego dzieła powinien czempredzej zrezygnować ze sprowadzania tego rodzaju książek.

War.

GRODNO.

— **Barbarzyńcy a nowy zamek**
Po zniszczeniu przez Szwedów w roku 1655, reszki zabudowań zamku przetrwały aż do czasu budowy przez Augusta II Nowego zamku

Obecnie podczas robót kanalizacyjnych odkopano te reszki znajdujące się pod ziemią na głębokości trzech metrów.

Zachowała się podłoga, części przegródki i ścianek na przestrzeni około 10 metrów.

Zdawałoby się zupełnie wyrażnym, że wydział kultury i sztuki, lud konserwator wojewódzki powinny się być zająć tą sprawą, a tymczasem tak nie jest.

Przedsiębiorca prowadzący roboty kanalizacyjne inż. Diamant nie powiedział w czas odnośnie czynników konserwatorskie, lecz kazał robotnikom przejść cały ten odcinek z pilami i siekierami, niszcząc fragmenty dawnej budowy.

Dopiero u bramy wjazdowej przyszedł do przekonania, że obszerne ubikacje nie mogą być na tak długiej przestrzeni resztkami starej kanalizacji.

Słusznym więc jest ogólne oburzenie społeczeństwa z racji ście wandalistycznego sposobu traktowania Nowego Zamku, którego każda piędź może przynieść nadzwyczaj cenne dla nauki odkrycia.

Prowadzone obecnie roboty ziemne powinny być w tym celu wyzyskane.

N. Z.

RUDZISZKI

— **Budowa kościoła w Rudziszkach.** Jak donoszą z Rudziszek w ostatnim czasie powstał tam miejscowy komitet, w celu budowy nowego kościoła. Parafia Rudziska, która jest dość liczna, posiada dotąd mały kościółek drewniany, znacznie już uszkodzony i zamaly dla pomieszczenia swych parafian. Według zamierzenia komitetu nowy kościół, którego budowa częściowo się już rozpoczęła, będzie dość obszerny i murowany z cegły.

(x)

SPORT.

Okręgowe mistrzostwa piłkarskie.

Zoliła się dzień 15 sierpnia, a z nim początek gier o mistrzostwo Polski. Reprezentanci wszystkich dziesięciu okręgów — ich mistrzowie, spotkają się wkrótce, aby rozegrać szereg meczy, które zadecydują, kto będzie nosił zaszczytny tytuł mistrza Polski.

Mistrzostwa okręgów są już ukończone definitywnie i przedstawiają się następująco: mistrzem stolicy została Polonia bijąc ambitną Warszawiankę w ostatniej dogrywce. Kraków reprezentować będzie Cracovia, Lwów — Pogoń, przeszłoroczny mistrz Polski, Górny Śląsk — Wielko Hajducki Ruch, Poznań — Warta, Łódź — Turysta, Toruń — bezkonkurencyjny w tym okręgu T. K. S. Lublin — Lublinianka, wreszcie Wilno — 1 p. p. leg. To ostatnie mistrzostwo z racji nie tylko wyczyniło sportowców, ale i posunęło przyziolonym stoliku przyczyni się niewątpliwie do tego, że zamierzający u nas (niestety) sport reprezentowany będzie godnie. Wkrótce 1 p. p. Leg. spotka się z Warszawą i Toruniem. Szczęść Boże.

T.

Nowi działacze polityczni

w partii komunistycznej.

W Rosji Sowieckiej istnieje oryginalna bardzo uczelnia, a mianowicie Akademia wojskowo-polityczna im. Tołmaczewa, która ma na celu wychowanie działaczy wojskowo-politycznych. Instytut podobny nie istnieje, prócz Rosji Sowieckiej, w żadnym państwie, bowiem na ogół jest rzeczą niedopuszczalną, by w instytucjach wojskowych prowadzono politykę. W Rosji natomiast rzecz się przedstawia zgoła odmiennie: W Akademii im. Tołmaczewa, będącej, bądź co bądź, instytucją wojskową, odgrywa polityka wybitną rolę. Dyrektor naczelny wspomnianej akademii, L. Pokrowski, zamieścił w tych dniach na łamach „Krasnoj Gazety” obszerny artykuł, w którym pisze między innymi, że stronnictwo komunistyczne uważa za jedno z największych zwycięstw rewolucji system organów politycznych w armii czerwonej i w wojsku. Pokrowski jest zdania, iż jednym z warunków powodzenia w przyszłych wojnach jest jaknajdoskonalsze przygotowanie działaczy politycznych. Akademia wojskowo polityczna w tym właśnie celu została założona, by dostarczać armii rosyjskiej zasiepy pod względem politycznym dobrze wyszkolonych, pod względem wojskowym znakomicie wycwiczonej i klasowo uświadomionych instruktorów. W czasach pokojowych głównym zadaniem absolwentów akademii jest przygotowanie do przyszłej wojny wojskan i robotników.

Sluchacze akademii polityczno-wojskowej im. Tołmaczewa, rekrutują się, rzecz jasna, prawie wyłącznie z członków stronnictwa komunistycznego. Większość absolwentów tego rocznika mianowana została komisarzami dywizji, względnie pułków.

Praca i zarobki w Stanach Zjednoczonych.

Na temat powyższy interesujące uwagi zamieszcza amerykański korespondent „Unji”:

Dzięki odpowiedniej organizacji przemysłu, płaca za ośmiodziesiętny dzień roboczy w stosunku do złotego jest bardzo wysoka. Trzeba jednak uwzględnić to przedewszystkiem, iż życie jest w Ameryce drogie. Jeśli niekwalifikowany robotnik zarabia sześć dolarów dziennie, to po opłaceniu mieszkania i utrzymania, zaoszczędzić może niewiele.

Przeciętne zarobki mężczyzny wynoszą w Ameryce w roku 1924—25 32 dolary tygodniowo. Mówimy wciąż o robotnikach niewykwalifikowanych. Panienki sortujące np. listy w największej firmie ekspedycyjnej „Sears Coebuck et Co” w Chicago, zarabiają od 15 dolarów tygodniowo. Nianki rekrutujące się z młodych murzynek, biorą 75 dolarów miesięcznie wraz z utrzymaniem, co przeliczwszy na złote, da nam dwukrotną pensję polskiego profesora uniwersytetu.

Nie ma tu także terminatorstwa. Ktokolwiek zgłasza się do pracy, nie potrzebuje żadnych świadectw ani listów polecających, wystarczy jedynie wykazanie umiejętności w pracy. Jeśli zaś wykonywa pracę nieumiejętnie, otrzymuje zapłatę za jeden dzień i szuka pracy dalej.

Duży procent w przemyśle amerykańskim stanowi t. zw. element niewykwalifikowany. W fabrykach Forda liczba robotników wykwalifikowanych wynosi zaledwie jeden procent!

Robotnicy kwalifikowani zarabiają b. dobrze. Mimo braku ubezpieczeń społecznych są oni lepiej płatni od angielskich o 30 proc., od niemieckich o 40 proc.

Niektórzy przemysłowcy wprowadzili w ostatnich latach zwyczaj sprzedaży swoich akcji robotnikom zatrudnionym u siebie. Tą drogą dokonywa się socjalizacja przemysłowa w tym kraju wszelkich możliwości.

Cała Francja dziś jeden wielki hotel. Czekam tylko momentu kiedy po wszystkich stacjach pogranicznych wywieszają wielkie tablice z napisem: «Niema ani jednego wolnego miejsca...» we Francji.

Francja też wygląda dziś jak jeden, wielki sklep, w którym tłumy cudzoziemców kupują, kupują, kupują...

Ale i to jeszcze nie nazwę ani „niebywałem” ani podziw budzącem. Niebawym, niestychany jest nastrój Francuzów wobec tego zalewu. Niebawym jest usposobienie teraźniejsze Francuzów wobec cudzoziemców — wręcz wrogie, nienawistne... Oto tego nigdy nie bywało!

Prawda, że i teraźniejsi cudzoziemcy zalewający Francję zachowują się w sposób niebawym, arogancko, wyzywająco, okazując na każdym kroku Francuzom, że im... iasę robią kupując wszystko, co Francja produkuje — za bezcen. Więc Francuzów nie tylko irytuje i drażni to, że wszystko jest dziś we Francji dostępne dla cudzoziemca „uzbrojonego” w dolary, funty, pesety a nawet marki niemieckie, lecz nienawistny nastrój pogłębia to, że cudzoziemcy okazują dla Francji takie lekceważenie.

Prawdę jednak rzekłszy ci cudzo-

Rezolucja „Rycerzy Kolumba”

protestuje przeciw gwałtom w Meksyku.

NOWY YORK, 6 VII, PAT. Associated Press donosi z Waszyngtonu że doroczny kongres zakonu „Rycerzy Kolumba” przyjął jednomyślnie rezolucję zwracającą uwagę rządu Stanów Zjednoczonych na to, że rząd meksykański dopuścił się gwałtu wobec obywateli Stanów Zjednoczonych, pozabawiając ich urzędów i wydalaając z terytorium meksykańskiego, w okolicznościach, które sprzeciwiają się wszelkim ustawom konstytucyjnym.

W odpowiedzi na deklarację „Rycerzy Kolumba” departament stanu stwierdza, że rząd Stanów Zjednoczonych uczyni wszystko, ażeby obywatelom Stanów zabezpieczyć w Meksyku przysługujące im prawa.

Rozpoczęcie rokowań handlowych między Francją a Jugosławiją.

PARYŻ, 6 VIII, PAT. Dziś rozpoczęły się tu rokowania w sprawie zawarcia układu handlowego francusko-jugosławińskiego.

Strajk w Łodzi.

ŁÓDŹ, 6 VIII, PAT. Wczoraj o godz. 4 ej po południu wybuchł w Łodzi strajk pracowników instytucji użyteczności publicznej. Zastrajkowali pracownicy biurowi i robotnicy we wszystkich instytucjach miejskich łącznie z centralą magistratu, pracownicy tramwajów miejskich i dojazdowych kolei podmiejskich oraz pracownicy gazowni. Strajk ma tło ekonomiczne. Rokowania ze strajkującymi mają być przeniesione na teren Warszawy.

CYRK i menażeria STANIEWSKICH

10 sierpnia r. 5. otwarcie wspaniałych przedstawień

15 wrzesniawiatowych atrakcji 15 na czele programu tresowane LWY i TYGRYSY! NIEBYWAŁE WIDOWISKA!

Pozatem «Bim-Bom», Dyr. Cz. Mroczkowski — mistrzowska tresura koni i wyższa szkoła jazdy. Konk. Frikko i in. ciekawe atrakcje. Poc. o g. 8 m. 30

8 klasowe kodukacyjne gimnazjum

Marji WINOGRADOWEJ w Wilnie

ul. Tatarska 5 m. 4.

Język wykładowy polski, program gimnazjów państwowych, typ humanistyczny (z łacina). Zapisy przyjmują do klas od I do V włącznie w kancelarii w godzinach od 10 do 16.

Egzaminy wstępne 2 września.

Liceum polsko francuskie 8 mio klasowe i francuska szkoła początkowa

N. Szepowalnikowej

ul. Trocka Nr. 7.

Wykłady w polskim i francuskim językach. Kancelaria czynna od 10

10 sierpnia codziennie w dni powszednie od 10 do 11 pp.

Do podań o przyjęcie do 1 i 2 klasy liceum polsko-francuskiego i szkoły francuskiej załączaj należy metrykę urodzenia i świadectwo o

sześciopięcioletniej służbie wojskowej. Poziamaż zapisy do francuskiego ogrodu dziecięcego N. Szepowalnikowej.

Samochody osobowe i Autobusy

OKAZYJNIE do sprzedania.

Wiadomość: Autokoncern, Warszawa, Wierzbowa 8, tel. 123—29

Letniska wiejskie

Wilno, Dąbrowskiego Nr. 3 m. 6 od g. 3—5 po poł

1) przy owanie ofert na letniska z utrzymaniem i bez niego.

2) Informowanie osób, które zechcą z letnisk skorzystać.

Czas pomyśleć o reklamie!!

Biuro Reklamowe STEFANA GRABOWSKIEGO w Wilnie

Garbarska 1, tel. 82

Ogłoszenia i różne reklamy do wszystkich pism PRZYJMUJE

na warunkach BARDZO ULGOWYCH.

Kosztyorys i oferty na żądanie wyślą natychmiast.

Prywatny parlament.

Przed kilku tygodniami parlament francuski ulewał mandat poselski barona Henryka Rotschilda. Zarzucono mu i dowiedziono przekupstwo podczas wyborów.

Niechęta przyjemność postawiana kosztowała barona Rotschilda pięć milionów franków. Trzeba dodać, że baron Rotschild przekupował swoich wyborców przed dwoma laty, kiedy frank nie stał tak nisko jak dzisiaj. Ale, mimo to jeszcze, fantazja Rotschilda była dość kosztowna.

Kryzys parlamentarzysty o którym wciąż teraz mówię i piszę nie musi być ostatecznie tak poważny, skoro znajdują się ludzie, skłonni do płacenia wielkich sum za zdobycie mandatu poselskiego. Niezrozumiałe jest natomiast dlaczego uważa się to za przekupstwo.

Przecież baron Rotschild postąpił wyjątkowo uczciwie. Powiedział swoim wyborcom poprostu:

«Nie obiecuje wam, że się drożyna skończy, ustali waluta, zapanuje pokój polityczny ani tym podobnych niestworzonych rzeczy, jakie mają wyżej opowiadać wszyscy kandydaci na posłów. Stawiam sprzeczne daleko skromniej. Jeśli mnie obrzeźcie, każdy z was otrzyma pięćset, tysiąc, albo dwa tysiące franków. W stosunku do wielkich programów polityczno-społecznych, mających być uszczelnione, jest to korzyść drobna, ale ma ją zaletę, że prośka i pewna.

Wyborcom to rozumowanie trafiło do przekonania. Niemniej w jakimś okręgu kandydował baron Henryk Rotschild, natomiast wiem z całą pewnością, że w tym jednym jedyńm okręgu w całej Francji wyborcy się nie zawiedli.

«Ale parlamentarysty francuscy zamiast złożyć hołd uczciwości swego kolegi wolił go się pozbyć.

Swoją drogą uważam, że baron Henryk Rotschild wybrał w całej tej sprawie za matę fantazję.

Na jego miejsce, mając pięć milionów franków do stracenia, nie chciał być się do oficjalnego parlamentu tylko załotowym swój wiszacz.

Za pięć milionów można by wynająć przywilej dom i odpowiednią liczbę kandydatów na posłów. I baron Rotschild obrabany byłby prezydentem swojego przedstawicielstwa narodowego. Miałby też wszelkie wpływy, płynące z tytułu tej gośności. Wyobraźmy sobie, jakby go przyjmowano w najczemniejszej urzędniczej instytucji, gdyby się sam im przedstawiał: — Jestem prezydentem swojej Izby deputowanych.

A po cichu dodawał:

— I Rotschildem.

Natomiast od posłów swoich mógłby wymagać sumiennej pracy. I wymagałby naprawdę. Nie wyobrażam sobie, czy był taki Rotschild na świecie, któryby płacił za niedołężną robotę.

To mogłoby tylko pomóc. (Dlatego może w Polsce niedołężna praca jest tak chętnie opłacana).

Postawie, wiedząc, że każdej chwili mogą wylecieć i stracić swoje dyjeje, pracowaliby oczywiście z zapałem. Nie wroniliby czasu na wyciły po mistrzejach, wyrabianie protekcji, posad, koncesyj i t. d.

Po pewnym czasie mogłoby to zrobić uwagę opinii publicznej. Zaczęłoby przebiegać:

— Ale ci ludzie pracują poważnie.

— Mówią zupełnie najgorsze rzeczy.

— I mimo różnej praktyki, czy był tak Rotschild na świecie, któryby płacił za prawdziwego parlament.

Bo czemużby się mieli nienawidzić, gdyby byli pozbawieni wpływów i możliwości zdobywania rozmaitych synekur, dla swoich protegowanych.

I cały ten eksperyment mógłby się zakończyć niepowodzeniem i wstrząsającym efektem. Przy następnym wyborach wybrałoby do prawdziwego parlamentu cały prywatny parlament Rotschilda z nim samym na czele.

Niestety paryski Rotschild nie zdobył się na podobny gest. Według informacji, jak podało jedno z pism francuskich, chce znowu wydać pięć czy może pleńsiade (zwąszywszy spadek waluty) milionów, żeby wejść z powrotem do cudzego parlamentu.

Szkoda.

Polska jest za biednym krajem i milionerzy nasi nie mają rozmachu do takich fantazji, ale gdyby się cudem. Bnym, jaki ekscentryczny nabab u nas znalazł i założył prywatny parlament, zrekrutowany z posłów, z posród bezrobotnego proletariatu i inteligencji, mógłoby to być skuteczniejsze od zmian Konstytucji, odrznięty wyborczej i nowych wyborów. WI Parzyński.

Głos monarchisty

TYGODNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I GOSPODARZY

wychodzi w Warszawie

Adres redakcji:

Warszawa, Wiejska 11. Konto czekowe 63673. Prenumerata kwartalna: zł. 2

Cena pojedynczego numeru groszy 20

Do nabycia w kioskach „Ruch”

Z letnich wrażeń.

Trouville, 26 lipca.

Nie mogłem dłużej na to patrzeć. Uciekiem z Paryża.

Pomyślnie okoliczności pozwalają mi nietylko jeździć sobie tu i tam — po Europie — lecz i pozwolają mi posiedzieć dłużej lub krócej gdzie mi się podoba... Pojechałem do Paryża, co prawda tylko rozejrzeć się. Ale nawet tylko rozglądania się po teraźniejszym Paryżu rzycho mi, pardon, stanęło kością w gardle!

Nigdy, przynigdy czegoś podobnego nie było...

Gdzie indziej: powódzie, — a w Paryżu istny zalew cudzoziemców, nieprzeprzanych tłumów cudzoziemców. Słyszę, że w tej chwili są w drodze z New Yorku najwęższe pasażerskie parowce — przepelnione. Dziesięć ich podobno płynie. A w żadnej klasie ani jednego wolnego miejsczeczka. Szpiki nie wetknąć, jak się to mówi. To samo w pociągach. Ze wschodu, z północy, z południa przybývają nieustannie do Paryża pełniusienci. Ludzie jak śledzie w beczce... A wszystko to jedzie, pędzi do Paryża! Dwa dni temu siedziałem przy stoliku przed jedną z wielkich kawiarni bulwarowych paryskich. Słu-

chałem ile uszu starczyło i przeprowadzałem własną „po gospodarsku” statystykę. Było dokoła mnie 27 stolików. I — dosłownie — tylko przy dwóch mówiono po francusku! Dokoła słyszało się wszystkie języki świata; przeważał angielski, lecz mówiono też sporo po hiszpańsku, po niemiecku, po węgiersku; nieco mniej po włosku.

Po biurach zamawiań podróźniczych: tloki: Ludzie wprost błagają o pokój choćby najmniejszy, hotelowy lub prywatny w jakiegokolwiek miejscowości kapielowej nad morzem. W Bretanii? W Normandji? Aha, właśnie! Niema hotelu gdzieby już nie był zamówiony... pokój bilardowy i łazienka. Może, może znajdzie się gdzie w jakiej wiosce jeszcze coś wolnego, w takiej dokoła tylko malarsz jada „na studia” albo gruchające paręczki uciekają od świata... Może... Do teatrów w Paryżu nie dobieść się. Co półdziesiąt, to przy kasie napis: „Wszystkie bilety sprzedane”. W tramwajach wiekusiście: „Niema miejsc”.

Podobno nieco „luźniej” na Riwierze, ale tam okrutnie teraz upały. Donoszą też o nieznośnym podnieśnieniu się temperatury w Biarritz. Tam, podobno, taniej... lecz upić się można na słońcu.

Cała Francja dziś jeden wielki hotel. Czekam tylko momentu kiedy po wszystkich stacjach pogranicznych wywieszają wielkie tablice z napisem: «Niema ani jednego wolnego miejsca...» we Francji.

Francja też wygląda dziś jak jeden, wielki sklep, w którym tłumy cudzoziemców kupują, kupują, kupują...

Ale i to jeszcze nie nazwę ani „niebywałem” ani podziw budzącem. Niebawym, niestychany jest nastrój Francuzów wobec tego zalewu. Niebawym jest usposobienie teraźniejsze Francuzów wobec cudzoziemców — wręcz wrogie, nienawistne... Oto tego nigdy nie bywało!

Prawda, że i teraźniejsi cudzoziemcy zalewający Francję zachowują się w sposób niebawym, arogancko, wyzywająco, okazując na każdym kroku Francuzom, że im... iasę robią kupując wszystko, co Francja produkuje — za bezcen. Więc Francuzów nie tylko irytuje i drażni to, że wszystko jest dziś we Francji dostępne dla cudzoziemca „uzbrojonego” w dolary, funty, pesety a nawet marki niemieckie, lecz nienawistny nastrój pogłębia to, że cudzoziemcy okazują dla Francji takie lekceważenie.

Prawdę jednak rzekłszy ci cudzo-

ziemcy kupując dziś masowo we Francji rzeczy potrzebne i niepotrzebne (bo taniol) sypią na prawo i na lewo moc pieniędzy, wydają „francuski” bez pamięci (tak mało wariel). Tedy niema co tak bardzo uskarżać się na ten... deszcz złota, a choćby tylko banknotów. Ale—Francuz, pomimo całej swej uprzejmości i kurtuazji, ma mnóstwo miłości własnej i bardzo jest drażliwy i wrażliwy. Wprost z rozpaczą i zaciśkając pięście patrzą Francuzi jak sam wygląd Francji zmienia się, przystosowując się do zwyczajów i obyczajów cudzoziemskich, do cudzoziemców gustu i upodobań. Francja przestaje być Francją. Paryż Paryżem! Cudzoziemcy zaczęli w najpiękniejszych miejscowościach budować np. wille... w ich własnym stylu, jakiejś angielskiej, szwedzkiej, greckiej.

Paryskie kabarety całkiem już przystosowały się do nowej publiczności. Tam się śpiewa kupiety w najrozmaitszych językach, tam już ton i styl bynajmniej nie paryski. Anglicy chcą mieć w Paryżu—teatr angielski. Już się utworzyło konsorcjum przedsiębiorców. W muzyce-hallach na Montmartre siedzą Amerykanie zdjąwszy smokingi, z nogami na krzesłach.

Paryż był od wieków nader pobłażliwy i wyrozumiały na — jakby

to powiedzieć? — publiczne manifestowanie i objawianie czułych uczuć dla niewiasty. Ah, l'amour, l'amour! Co komu szkodzi? Nkt się nigdy niczem nie gorszył w Paryżu — pod tym względem w miejscach publicznych i lokalach pozwalano też sobie... wiele, bardzo wiele, o wiele więcej niż gdziekolwiek po za Paryżem. Tymczasem, oto co na własne widzieliśmy. W jednej z bardzo przywoitych restauracji paryskich siedziela przy stoliku opodal mnie jakaś „czuła para”. Jedli obiad; prament nie nie pili. Przy deserze mój współbiesiadnik całuje swoją towarzyszkę. Żaden prawy paryżanin nawet nie wrócił uwagi. A tu, patrząc, garson zbliża się do tego pana i powiada mu: „Pan zechce się go nie czynić i zachowywać się przyzwoicie”. Zanierpelonany otwiera wielkie oczy, a garson dodaje: „Mamy na sali wiele amerykańskich gości... Dla nich to shocking...”

Do tego doszło.

Dłatego Francuzowi, gdy liczy banknowy wypłacone mu przez cudzoziemca — drżą ręce. Nie z łapczywości nadmiernej, broń Boże, lecz ze znerwowania. Rdzenni Francuzi mają też gospodarki cudzoziemskiej we własnym kraju dosyć — aż nadto dosyć!

Jak rozpisala się niedawno cała prasa, omal, że nie doszło w Paryżu do poturbowania cudzoziemców korzystających z wielkich autobusów dla zbiorowego zwiedzania stolicy Francji. Oczywiście, ekscesanci nie byli bynajmniej... kwiatem rdzennej ludności paryskiej. Kwiał ludności paryskiej jeszcze panuje nad sobą. Ale—ale...

Nie powiem nic, tylko tu oto preitunaczaj słowo do słowa jeden z ostatnich feljtoników Vautela. Clement Vautel, pisujący codziennie w gazecie „Le Journal” feljtonik aktualny pod stałym tytułem „Mon film”, ogromnie w Paryżu popularny i czytany, oto co napisał. Zwracam uwagę na rękawiczki (w których Vautel pisze) lecz i na pazury, co je—tymczasem—chowa w rękawiczki, po przez które je dobrze czuć.

„Byłoby błędem—pisze Vautel—winić cudzoziemców zwiedzających Paryż w autocarach za kryzys finansowy, który się nam daje we znaki. Za ten kryzys nie są ani bynajmniej odpowiedzialni. Przeto niech mi wolno będzie uważać, że źle czynią paryżanie wygwizdując tych, Bogu ducha winnych, cudzoziemców, wyymyając im i wygryzając, przez co dają im zgola niepoż

KURJER GOSPODARCZY

ZIEM WSCHODNICH

O skoordynowanie pracy organów administracji państwowej.

W wyżej wskazanym przedmiocie znajdujemy w „Przeglądzie Gospodarczym” (zeszyt 15) bardzo cenne uwagi p. Drzewieckiego w artykule „Konieczna poprawa”. Podajemy je poniżej, by zaznaczyć czytelnika z poglądami w tym zakresie kompetentnych sfer gospodarczych:

Zasadniczym warunkiem celowości i skuteczności pomocy państwa, pisze p. Drzewiecki, jest jednolita i skoordynowana akcja wszystkich organów administracji państwowej w każdej dziedzinie prac, podejmowanych przez państwo.

W Polsce dziedziną wytwórczości, na którą składają się: udział pracy i kapitału właścicieli zakładów wytwórczych, oraz udział pracy i ich pracowników, podzielona jest ze względu na charakter pracodawców i pracobiorców na resorty: Ministerstwo Przemysłu i Handlu i Ministerstwo Rolnictwa z jednej strony, a Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej z drugiej.

Doprowadza to do oplakanych rezultatów. Ody minister Handlu i Przemysłu lub minister Rolnictwa stosuje środki do podniesienia i potanienia wytwórczości, Minister Pracy i Opieki Społecznej, zainicjowanymi zarządzeniami, dotyczącymi ochrony pracowników, przyczynia się nie raz do jej podrożenia.

Ministerstwo Pracy rozstrzyga zagadnienia, dotyczące pracy, bez rozpatrzenia strony gospodarczej tego zagadnienia. Nie posiada też ku temu należytego aparatu, gdyż ten znajduje się w Ministerstwie Przemysłu i Handlu, lub w Ministerstwie Rolnictwa. Ślad też wynika lekceważenie strony gospodarczej.

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej reprezentuje z natury rzeczy politykę socjalną. Polityką tą młody Sejm polski został zupełnie zahyponowany. Wskutek tego państwo polskie, nie licząc się ze stanem małej zamożności i sprawności gospodarczej, wniosło w dziedzinie pracy element polityczny i uczuciowy. Zastosowano w Polsce takie ustawy, zarządzenia i praktyki, jakie dotychczas są stosowane w państwach wysoko uprzemysłowionych, bogatych i pracowitych, nie licząc się z małą wydajnością pracy i niską sprawnością wytwórczą polskiego.

Państwa, wyprzedzając inne państwa przez wprowadzenie największej liczby reform socjalnych, zaleconych przez Międzynarodowe Biuro Pracy, a przekraczających jej możliwości gospodarczą, świeci przykładem, w mniemaniu wielu polityków socjalnych, którzy nie wiedzą lub wiedzieć nie chcą, iż: „według stawu grobla”, a więc według sprawności gospodarczej możliwość zmniejszenia wysiłków pracy. Jednocześnie życie gospodarcze Polski znajduje się w stanie groźnym, a liczba bezroboczych dochodzi do cyfry zatrważającej.

Tymczasem należy mieć na widoku, że zaawansowane reformy socjalne są jedną tylko stroną medalu, którego drugą jest gospodarczy stan państwa.

Obie te strony równomiernie powiększać się winny.

W Polsce zaś te dwie strony są nierównie: największe reformy przy najniższym poziomie gospodarczym, chociaż zaawansowane reformy socjalne nie mogą istnieć bez szkody przy zacofanym gospodarstwie narodowym.

Rozbieżność, istniejąca w Polsce pomiędzy jej reformami socjalnymi a stanem gospodarczym, jest wynikiem tego braku koordynacji pomiędzy ministerstwami wytwórczości a pracy.

Brak tej koordynacji ujawnia się nie tylko w sprawach zasadniczych, o których wyżej mowa ale i w rozstrzygnięciu zagadnień codziennych. Ministerstwo Przemysłu i Handlu dąży w chwili obecnej do utrzymania, a nawet obniżenia cen towarów, co nie sprzyja wcale możliwości podwyższenia wynagrodzeń pracowników, gdy tymczasem Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej dąży właśnie do podwyższenia tych wynagrodzeń, co wpływa na podwyższenie cen.

Obie te dążności mogłyby w pewnych warunkach zrealizować się jednocześnie, mianowicie wtedy, gdyby była możliwość w Polsce, jak to ma miejsce na szeroką skalę w Ameryce, zastępowania urzędów i maszyn starych najnowszymi, zmniejszającymi wysiłek robotnika i podnoszącymi wydajność. Badaniem jednak warunków, w jakich mogłoby być to urzeczywistnione, nie zajął się wcale te Ministerstwa, gdyż niewiadomo, do którego Ministerstwa by to należało. I tak Min Przemysłu utrudnia sprowadzanie maszyn z zagranicy przez biurokratyczne przepisy.

W takich warunkach rozbieżne, nieskoordynowane i nie oparte na realnym ujęciu zjawisk ekonomicznych, panujących w państwie, dwa te Ministerstwa nie przynoszą życia gospodarstwu należycie korzystnie.

Nieskoordynowana jest działalność naprzykład inżynierów przemysłowych przy województwach, którzy podlegają M. P. i H., z działalnością inspektorów pracy, podległych M. P. i O. S., jakkolwiek działalność zerożemio, inżynierów przemysłowych i inspektorów pracy wkracza w dziedzinę wytwórczości, choć w różne jej czynniki.

Podczas gdy M. P. i H. interesuje się tylko przedmiotem wytwórczości, zaś M. P. i O. S. stowurkiem między jej podmiotami, — jest rzeczą niezbędną, aby obydwa Ministerstwa działały zgodnie, biorąc pod uwagę jednocześnie interesy podmiotu i przedmiotu produkcji.

Istniejący dziś sposób uzgadniania niektórych spraw ekonomicznych przez Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów nie może być uważany za dostateczny i prawidłowy.

Dziś, w dobie samacji ustroju państwowego, najmniej odpowiedniej do trwonienia sił i środków materialnych — wzajemne uzgodnienie działalności Ministerstw jest koniecznością.

Sprostowanie błędów. Skutkiem zasłanej omyłki wczorajszego artykułu w „Kurjerze Gosp.” pocięto artykuł z „Dnia Polskiego” otrzymane tytuł innego artykułu przywołanego do druku, skutkiem czego treści nie odpowiada tytułowi. Również pierwsze dwa usłupy zostały z tego drugiego artykułu.

INFORMACJE.

Kredyty na zakup nasion siewnych.

Z inicjatywy Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych Państwowy Bank Rolny uruchomił kredyty na zakup przez rolników uszlachetnionych nasion siewnych z obrotu zimy na jesienny okres siewny roku bieżącego.

Kredyt powyższy udzielany jest w wysokości różnicy cen między nasieniem uszlachetnionem a zbożem handlowym, przyczem jako nasienie uszlachetnione uważane są kwalifikowane nasiona oryginalne i ich kwalifikowane pierwsze odsewy.

Różnica cen została ustalona dla kwalifikowanych nasion oryginalnych — 75 proc. ceny zboża handlowego, zaś dla kwalifikowanych pierwszych odsewów 40 proc.

Z kredytów mogą korzystać rolnicy za pośrednictwem spółdzielczych organizacji rolniczo-handlowych, kredytowych i ich central, kas gminnych,

syndykatów rolniczych a również bezpośrednio u firm hodowlanych nasieniowych, placąc nadwyżkę wartości wekslem.

Kredyt oprocentowany jest 14 do 16 proc. w stosunku rocznym i podlega zwrotowi w terminie 6 miesięcznym.

Export zboża z Polski w r. 1926/27.

Export zboża z Polski w r. 1926/27 wyniósł około 350.000 tonn. Kampania zeszłoroczna jest już na ukończeniu. Żyto i jęczmień eksportujemy głównie do Skandynawii, Czech i Austrii. Na przeliczone zapotrzebowanie jest w Anglii, Holandji i w Belgii, na owies w Niemczech. Z dzieł Polski najwięcej eksportuje Pomorze i Poznańskie, z b. Kongresówki eksport obejmują żyto i niewielką ilość pszenicy i jęczmienia, z Małopolski niewielką ilość wszystkich gatunków zboża. Trudności, jakie eksporterzy mają przy wywozie spowodowane są głównie niestalością kursu złota, brakiem wodnych połączeń z Gdańskiem i wysokimi kosztami przeladunkowymi w Gdańsku.

Ogólny zbiór ziół przewidywany w r. 1926/27 wynosi w tonnach: żyto 5.100.000 tonn, pszenica 1.300.000 tonn, jęczmień 1.600.000 tonn, owies 280.000 tonn. Wobec tego nadwyżka na eksport wyniesie na żyto 700.000 tonn, pszenica 100.000 tonn, jęczmień 140.000 tonn.

Nowe ministerstwo.

W najbliższych dniach ma być ogłoszony dekret w sprawie utworzenia Ministerstwa Komunikacji. Do ministerstwa komunikacji wejdą obecne ministerstwa kolei, jako Generalna Dyrekcja kolei, obecna Generalna Dyrekcja poczt i telegrafów, oraz Zarząd dróg jądowych i wodnych. Równocześnie ma być ogłoszony dekret o zniesieniu ministerstwa robót publicznych.

KRONIKA ZAGRANICZNA.

Decentralizacja handlu zagranicznego w ZSSR.

Na ostatnio odbył w Moskwie konferencję przedstawicieli handlowych powiatów została uchwalona decentralizacja aparatu handlowego, która obecnie została już w znacznym zakresie wdrożona w życie. Rada Pracy i Obrony zatwierdziła obok dawniej istniejących towarzystw akcyjnych „Exportchleb” i „Tekstilimport” (z kapitałem 1 milj. rb.), umowy organizacyjne nowych towarzystw: „Lesocexport” z kapitałem 9 milj. rb., „Metalimport” z kapitałem 1 milj. rb., „Kozimport” — 1 milj. rb., „Chemimport” z kapitałem 600 tys. rb., „Elektroimport” — 600 tys. rb.

W skład nowych towarzystw akcyjnych wchodzi Ludowy Komisarjat Handlu i Wyższa Rada Gospodarska Krajowego, z której ramienia uczestniczą odpowiednio zainteresowane trusty. I tak np. w skład „Metalimportu” wchodzi trusty: Jugostał, Leningradzki budowy maszyn i państwowy przemysł metal barwnych.

Charakterystycznym jest, że nowe organizacje importowe będą towarne nie dla celów handlowych, ale dla swych udziałowców na potrzeby ich produkcji.

Stosunek nowych towarzystw do przedstawicieli handlowych zagranicą nie jest jeszcze ustalony. W każdym jednak wypadku zakres działania tych ostatnich będzie w pewnej mierze ograniczony.

KRONIKA MIEJSCOWA.

(n) Ceny w Wilnie z dnia 6 sierpnia r. b. Ziemiopłody: żyto 32—33 (zupelny brak), owies 34 — 38 (brak), jęczmień browarowy 36—38, na kaszę 32—34, ostryby żytnie 24—26 (brak), pszenne 24—26 (brak), jęczmień 21 — 22 (brak). Tendencja na żyto bardzo mocna. Wynikła na tle braku kompletnego zapasu w młynach, powstałego wskutek braku dowozu. Sytuacja taka zależna jest w dużej mierze od pogody.

Poszła po Stanach Zjednoczonych fama, że jeżeli gdzie popaszę najdłuższej w Europie — to w Wiedniu. Wiedeń jest znakomicie przystosowany na przyjęcie gości setek tysięcy gości. Rychło stanie się, mocno w to wierzę, pierwszym Fremdenstadt w Europie. Wiedeń, nie mówiąc o całej piękności i miasta i okolic, nie mówiąc o przedziwnym miłym nastroju, ma obecnie najlepsze na świecie teatry, najlepszą muzykę i last not least — najlepszą kuchnię.

Powtarzam ściśle co mówił mądry i wpływowy Amerykanin. Ją zaś osobiście to tylko myślę, że gdy odwróci się od Francji „zalew” cudzoziemców i popop... dolarów potoczy się w kierunku Wiednia, wówczas — wówczas smutno będzie.

Old simple man.

Mąka pszenna amerykańska 95 (w hurcie), 105 (w detalu) za 1 kg, krajowa 50 proc. 80—90, 60 proc. 60—70, 70 proc. 50—55, żytnia 50 proc. 50—55, 60 proc. 45—48, razowa 30—35, karfiolana 70, gryczana 55—60, jęczmień 55—60. Chleb ptylowy 50 proc. 50—55, 60 proc. 45—48, razowy 30 — 35 gr. za 1 kg. Kasza manna amerykańska 150 160 gr. za 1 kg., krajowa 110—120, gryczana cała 70—80, przelicerana 85—90, perlowa 80—95, pszenka 50—60, jęczmień 60—70, jaglana 70—80. Mieso wolowe 160 — 180 gr. za 1 kg., cielęce 100—120, baranie 140—150, wieprzowe 210—250, sebah 260—270, boczek 260—270. Tłuszcz: słonina krajowa i gat. 3.80 — 4.00, il gat. 3.20 — 3.50, smalec wieprzowy 450—500, sadło 400—450. Nabiał: mleko 25—30 gr. za 1 litr, śmietana 120—150, twaróg 50—80 za 1 kg., ser twarogowy 100 — 150, masło niesolone 500 — 550, solone 450 — 500, desero- we 550—600. Jaja: 160—180 za 1 dziesiątek. Warzywa: kartofle młode 10—15 gr. za 1 kg., cebula 180 — 200, młoda 5 — 8 (pęczek), marchew młoda 10 — 15 (pęczek), pietruszka 5 — 8 (pęczek), buraki młode 5—10 (pęczek), ogórki młode 50—200 gr. za 100 szt., groch strączkowy 15—20 gr. za 1 litr, kapusta świeża 25—30 za 1 kg., kalafior 15 — 30 za sztukę, pomidory 100 — 140 za 1 kg. Jagody i owoce: czarnice 30 — 35 za litr, porzeczki czerwone 60—70 gr. za 1 kg., czarne 180—200, wiśnie 200—220, borówki 30 gr. za litr, agrest 70 — 80 gr. za 1 kg., jabłka 10—60, gruski 30—35, śliwki 150—180. Cukier kryształ 133—135 (w hurcie), 138—140 (w detalu), kostka 155 (w hurcie), 170 (w detalu) gr. za 1 kg.

Ryby: liny żywe 380—400 gr. za 1 kg., śnięte 300—320, szczupaki śnięte 300—330, okonie żywe 360—400, śnięte 280—300, karasie żywe 300 350, śnięte 200—220, karpie żywe 350—380, śnięte 250—280, leszcze żywe 400—420, śnięte 320—350, sielawa 250—280, wsańce żywe 380 — 400, śnięte 250 — 280, węgorze 400 — 420, pocios 120 — 150, drobne 50—60. Drob: kury 250—450 gr. za sztukę, turczęta 120—150, kaczkę 300—400.

GIEŁDA WARSZAWSKA

6 sierpnia 1926 r.

Dewizy i waluty:	Transz.	Sprz.	Kupno
Doiary	9.04	9.06	9.02
Holandja	365.40	366.30	364.50
London	44.21	44.32	44.10
Nowy-York	9.67	9.09	9.05
Paryż	27.55	27.62	27.48
Praga	26.93	27.00	26.86
Szwajcarij	175.80	176.24	175.36
Wiedeń	128.50	128.92	128.28
Włochy	30.50	30.57	30.75
Belgia	25.35	26.51	26.29
Stokholm	243.40	244.00	242.80

Papiery wartościowe

Pożyczka dolarowa 65.75 (w złotych 587,28)			
kolejowa 146.00		143.50	
5 pr. pożyczk. konw.	45.23	43.50	
pr. pożyczk. konw.			
ziem. listy zast.			
przem. przedw.	30.30	30.20	

Redaktor „Kurjera Gospodarczego” przyjmuje interesantów w lokalu redakcji od g 5 do 6 pop. codziennie oprócz świąt.

KRONIKA

SOBOTA.

7 Dziej
Kajetana, D.
Jutra
11 po Św.

Wsch. st. o g. 3 m 53

Zach. st. o g. 19 m 32

URZĘDOWA.

(t) Inspekcji objazd p. wojewody. W dniu 6 bm. wojewoda wileński p. Władysław Raczkiewicz wyjechał na kilkodniowy objazd inspekcyjny powiatów. P. wojewoda zwiedził w podróży gminy nowoprzylądzone do województwa. Podczas nieobecności wojewody zastępować go będzie p. o. naczelnika wydziału administr. i nac. wydziału budżetowo gosp. p. Wł. Hryhorowicz.

(t) Ugił dla osób ubiegających o ulgowe paszporty zagraniczne. Min. Spr. Wewn. zarządził, że skala niezamożności dla osób ubiegających się o ulgowe paszporty zagraniczne na wyjazd w celach kuracyjnych oraz w bardzo ważnych sprawach osobistych i rodzinnych, została podwyższona z 7.200 zł. do 9.600 zł. rocznego dochodu dla osób, mających na utrzymaniu rodzinę. Wobec tego świadectwa niezamożności będą wysiawiane osobom samotnym, których dochód roczny nie przekracza 7.200 zł. i osobom utrzymującym rodzinę z dochodem rocznym nie wyższym nad 9.600 zł. Urzędnicy państwowi i osoby wojskowe nieposiadające majątku osobistego i innych dochodów poza poborami służbowymi mogą zamieścić świadectwo niezamożności przedstawić zaświadczenie władz przełożonej stwierdzające, że dane funkcjonariusz jest samotny, względnie, że utrzymuje rodzinę oraz pobiera uposażenie służbowe nie wyższe nad 600 względnie 800 zł. miesięcznie i że nie posiada żadnego majątku ani dochodów poza poborami. W razie niemożności stwierdzenia przez władze przełożoną tych ostatnich okoliczności, ubiegający o ulgowy paszport funkcjonariusz winien przedłożyć świadectwo niezamożności, wydane przez władze policyjne. Jednocześnie Min. Spraw Wewn. poleciło zaniechać żądania zaświadczeń o uiszczeniu zaległości podatkowych od osób wyjeżdżających zagranicę za paszportami bądź ulgowymi, bądź normalnymi. Zaświadczenia te obowiązywały będą jedynie osoby wyjeżdżające za paszportami emigracyjnymi.

SAMORZĄDOWA

(t) Redukcja wydatków samorządów. Min. spraw wewn. zniósł poprzednie zarządzenie swoje w sprawie wypłacania inspektorom samorządu gminnego ryczałtowego dodatku tytułem zwrotu kosztów podróży niezależnie od ilości dni spędzonych w delegacji służbowej. Obecnie djeści obliczane będą za każdy dzień podróży. Starostowie za swoje wyjazdy w sprawach samorządowych nie będą pobierali diet, a tylko zwrot rzeczywistych kosztów podróży.

(t) Zatwierdzenie podatków w Dzielnicy i Radoszkowicach. Władze wojewódzkie zatwierdziły podatek od przedmiotów zbytku i podatek od psów w m. Dzielnicy i podatek od przedmiotów zbytku w m. Radoszkowicach.

(x) Objęcie urzędowania przez starostę pow. Wil. Trockiego. Onegdaj starosta pow. Wileńsko-Trockiego p. Witkowski powrócił z urlopu wypoczynkowego. Urzędowanie zaś p. Starosta objmie w poniedziałek, dnia 9 b. m.

(t) Broszura w sprawie likwidacji gminnych kas oszczędnościowych. Rozporządzeniem Ministra Spraw Wewn. wydanym w porozumieniu z ministrem skarbu były gminne kasy pożyczkowo oszczędnościowe, działające na podstawie dawnych rosyjskich ustaw, zostały wpro-

wadzone w stan likwidacji. Celem przeprowadzenia likwidacji zostały powołane komisje likwidacyjne, które zostaną zorganizowane w każdej gminie w której znajduje się kasa podlegająca rewizji. Skład tej komisji stanowią: pisarz urzędu gminnego oraz 2 członkowie i 2 zastępców wybranych przez Radę gminną ze swego węgłownie z poza swego grona. Pokrycie wszelkich wydatków związanych z czynnością komisji likwidacyjnej nastąpi z własnych funduszy gminy. Sprawozdania rachunkowe komisji likwidacyjne powinny przesłać wprost do głównego urzędu likwidacyjnego w terminie 4-miesięcznym od dnia ogłoszenia wyżej wymienionego Rozporządzenia Ministra Spr. Wewn.

W związku z tem Związek Pracowników administracji gminnej Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie podjął się wydania w oddzielnej broszurze szczegółowej instrukcji wraz ze wzorami oraz wyciągami rozporządzeń i przepisów dotyczących likwidacji i przechowania.

MIEJSKA

(t) Szemat budżetu m. Wilna ulegnie poważnym zmianom. Ministerstwo Spraw Wewn. nadesłało do Urzędu Wojewódzkiego szczegółowe instrukcje układania budżetu związków komunalnych wszystkich kategorii. Ogólny szemat budżetu, jeżeli chodzi o powiatowe związki komunalne i gminy wiejskie, nie różni się od szematów używanych dotychczas.

Bardzo poważne jednak różnice będą musiały być wprowadzone do szematu budżetu m. Wilna. Wobec tego, iż instrukcja ta ma być wydrukowana w formie broszury przez zreszenie samorządów powiatowych, odnośny okólnik nie będzie narazie przesyłany związkom komunalnym.

(o) Sprawa uregulowania ruchu na ul. Niemieckiej. Zarząd wileńskiego związku kupców żydowskich otrzymał skargę od kupców i mieszkańców ulicy Niemieckiej na przeniesienie postoju dorożek z ul. Trockiej na ul. Niemiecką z prośbą o interwencję w władz odnośnych.

Zarząd związku kupców uwzględnił, że 1) ulica Niemiecka, jedna z najruchliwszych i handlowych w Wilnie, jest zbyt wąską i wszelkie tamowanie ruchu jest tam niedopuszczalne, 2) obecny postój dorożek, rozpoczynający się właśnie od wąskiej części ulicy, wywołuje zatarasowanie ruchu pieszego i kołowego i uniemożliwia przejście z jednej strony na drugą, 3) natomiast na ul. Trockiej a szczególnie na ul. Dominikańskiej ruch jest znacznie mniejszy i przeniesienie postoju dorożek na jedną z tych ulic jest racjonalne, 4) kupcy z ul. Niemieckiej płacą olbrzymie podatki państwowe i komunalne i mają słuszną domagając się więcej troski o uporządkowanie ruchu w tej dzielnicy, niż to miało miejsce dotychczas.

O upośledzeniu tej ulicy podczas trwałych prawie cały rok prac kanalizacyjnych dostatecznie było podnoszone w prasie i w społeczeństwie.

Na podstawie powyższego, Zarząd wymienionego związku kupców postanowił zwrócić się do Komisarza Rządu z prośbą o przeniesienie postoju dorożek przy zbiegu ul. Trockiej, Wileńskiej, Niemieckiej i Dominikańskiej na inne więcej stosowne miejsce.

(x) Maski gazowe tlenowe dla strażaków. Wobec często zdarzających wypadków zatrucia się strażaków przez wydzielające się gazy przy wykonywaniu przez nich obowiązków, jak to miało miejsce ostatnio przy wydobyciu chłopca z głębokiej i zanieczyszczonej studni przy ul. Kalwaryjskiej, komendant wł. straży ogniowej p. Waligóra w dniu wczorajszym zgłosił do Magi-

O cmentarz na Rossie.

Piękny jest cmentarz na Rossie i szeroko słynie w całej Polsce.

Położony jest niechybnie najbardziej malowniczo.

Ani Père Lachaise paryski, ani warszawskie Powązki, ba nawet słynny cmentarz geneński nie może równać się z naszą Rossą.

Tamte wszystkie są na równinie, dość jednostajnej.

Syna z przepięknych pomników duża najliczniejsza rzeźbiarzy, ale cmentarz na Rossie jest wzianiem najładniej położony.

Najefektowniejszy grobowiec Montwiła wprowadza nas wgląd cmentarza, mijamy szereg grobowców. Jedne — solidne, w granicie czy w marmurze trwają niezniszczalnie. Inne — ubogie, opatrzone jeno prostym krzyżem czy pomnikiem z kruchego kamienia rozpadają się i ulegają zniszczeniu.

Ludzie szybko zapominają o tych co odeszli. Cały szereg grobów mających jeszcze ślady opieki i troski, dziś niszczeje. Zwiędły na nich kwiaty, pękła płyta, pokrywająca grobowiec, rozpada się tu i owdzie ziemia na mogile... Za całe upiększenie służą im tylko smukłe sosny i otaczające groby krzewy wikliny...

Oto grób Euzebiusza Słowackiego. Z ledwością daje się dziś odcyfrować nazwisko ojca wielkiego poety.

Owdzie cichy, w ukryciu grób Władysława Syrokomli, w otoczeniu grobów redziny. Opuszczony jakś, bez kwiatka jednego na mogile tego, który w sielankach swoich tyle opiekał kwiaty Smutno...

Owdzie znów czytamy napis: *Maria Piłsudska, zm. 1921 r.* To grób pierwszej żony Mariatka. Nad nim przesył drewniany krzyż. Cały grób murywany.

Oto nie zaschła jeszcze ziemia na grobie s. p. Jana Żmowskiego, Prezesa Najwyższej Izby Kontroli Państwa...

Zarząd cmentarza na Rossie zwywał wszystkich, mających groby bliskie, żeby zgłosili się w celu świadczeń na utrzymanie grobów.

Okazało się, że niewielu ma groby bliskie na Rossie... Toteż wiele grobów ulegnie zniszczeniu.

A przecież należałoby z większym pietyzmem konserwować grobowce. Tem więcej tych, którym za życia pochwalne ogłoszono hymny, którzy po śmierci pomniki zostawili swego geniusza czy pracy. Sh.

strata wniosek z prośbą o zakupienie pewnej ilości masek gazowych z ilenem. Zazwyczaj należy, iż maski, które obecnie posiada straż ogniowa, są niepraktyczne.

(x) Jeszcze w sprawie ostatniej defraudacji w Magistracie. Jak donosiliśmy już we wczorajszym numerze, protegowany w swoim czasie przez osoby stojące na wyższych stanowiskach w Wilnie, sekwestrator kontraktowy w Magistracie Witold Naborowski popełnił defraudację, przywłaszczając sobie 3,818 zł. Według informacji otrzymanych ze źródła miarodajnego, główną winę w tym wypadku ponosi jedynie Magistrat względnie kierownik działu podatkowego, który zbyt długo i to miesiącami zezwalał poszczególnym sekwestratorom przytrzymywać u siebie ściąganie u płatników należności. Nadmienić musimy, iż to już nie pierwszy wypadek rozirwienia pieniędzy miejskich i dołąd jeszcze Magistrat nie potrafił zapobiec tego rodzaju nadużyciom. Nasuwa się pytanie kto zwykle pokrywa te defraudacje, jeżeli dany defraudant nie posiada żadnej majątności.

(x) Statystyczne dane co do Wielkiego miasta Wilna. Według ostatnich danych statystycznych obecnie miasto Wilno zajmuje 100,300 hektarów terenu i posiada ludność około 180,000, podczas gdy w roku 1910 posiadało 240,000 osób i w roku 1920 — 190,000. Powyższe wskazuje, iż przyszył ludności miasta Wilna z roku na rok maleje. Domów posiada Wilno ogółem 7,574. Na terenie miasta Wilna mamy obecnie 110 szkół średnich i powszechnych, do których uczęszcza razem 22,610 uczni. Pod względem technicznym m. Wilno nie stoi jeszcze na wysokości swego zadania, gdyż sieć wodociągowa nie przekracza nawet 45 km, również i kanalizacja, którą mamy, systemu ogólnego spławnego ma nie więcej 33 km. Co zaś do elektryczności miejskiej to wydaje ona prądu tylko około 3,070 kw.

Pod względem handlowym nastąpił w ostatnich latach również duży zastój, gdyż jak wskazują cyfry na rzeźni miejskiej, jedynej w Wilnie, w przeciągu roku ubiegłego zabito ogółem nie mniej i nie więcej, jak 57,734 szt. bydła, co stanowi bardzo duży procent zmniejszenia się w stosunku do lat ubiegłych. Jedyne może się Wilno poszczycić nieudolnie zbudowanymi straganami, których w porównaniu do większych miast w Polsce posiada aż 470. Co zaś do stanu chodników i jezdni w Wilnie o tem chyba pisać nie warto, gdyż to jest już stara bolączka, którą każdy obywatel m. Wilna należycie odczuł.

żenie o naszej gościnności a nawet o naszym dobrem wychowaniu.

Spora jest w Paryżu, rzecz prosta, cudzoziemców, którzy nawet zwalczali franka, którzy gotowi są w każdej chwili spiknąć się na jego zgubę, lecz, bądźcie spokojni, tacy cudzoziemcy nie rozleżą się po Paryżu w autocar'ach za 40 franków tout compris i nie chodzą do podziemnych spelunek nocnych na Montmarcie.

Mojem zdaniem, cudzoziemcy najbardziej dla franka niebezpieczni mają stąte w Paryżu mieszkania. Nie rezygnowałbym z nich, gdyby nie mieli oni między najrodzajszymi Francuzami, mówię o takich, co to wywożą swoje kapitały zagranicę, co oszukują swob, co sięją panikę i t. p. To powiedziawszy, przynajmniej jednak, że widok tych cudzoziemców — drażni. Paryżanie obdarzeni tradycją, sceptycznie-ironiczną wyrozumiałością, mają jednak powód do stracenia dobrego humoru patrząc na rozleżających po ulicach autocar'ów pełne ucieczkowanych Irokwów i Papuasów, co zwiedzają „jaskinie” na Montmarcie lub w innej jakiejś dzielnicy miasta. My wiemy dobrze, że są tam dzieje lecz — nam to nie konweniuj, aby ci obcy ludzie poczytywali Paryż za miasto apaszów. Z drugiej

żas strony winni temu nasi pisarze, belletrysty, autorowie dramatycznych. Oni to rozreklamowali na świat cały paryskie spelunki, paryskich apaszów, paryskie nocne życie w podziemiach. Zie jest natomiast, że nasi przedsiębiorcy auto-car'ów wyzyskują ciekawość obudzoną nieopatrznie przez naszych ludzi pióra.

Dobrze jednak uczynią cudzoziemcy, mający pełne kieszenie, nie wyobrażając sobie, że ich dolary, funty, marki, korony etc. dają im prawo do traktowania nas jak jakichś „krajowców” gotowych wszystko im dać w zamian za mniej lub więcej hojny napiwek.

Petit franc żyje jeszcze... a Paryż, la Ville Lumiere, nie jest bynajmniej kurą znośną złoje jąka dla klienteli agencji turystycznych Cook'a.

Tak pisze publicysta w najlepszych paryskich rękawiczkach.

NADESLANE

W ostatnim czasie zwiększyły się znacznie wypadki nadsyłania podań i prób w sprawach wojskowych bez pośrednio na ręce pana Ministra Spraw Wojskowych...

- 1) odwołania (rekursy) przeciwko odmownemu załatwieniu przez władze wojskowe wszelkiego rodzaju prób;
2) podania o przyjęcie do wojska stałego w charakterze ochotników;
3) podania o przyjęcie do wojska w charakterze szeregowych zawodowych i nadterminowych;

Pozatem wszelkich informacji w sprawach dotyczących służby wojskowej udzielają również właściwe P. K. U. ustnie i pisemnie. Znaczącym przytem, że wymienione wyżej podania niewłaściwie skierowane, będą przez Min. Spraw Wojsk. przesyłane do właściwych kompetentnych władz celem odpowiedniego załatwienia.

WOJSKOWA

— (I) Akademia 6 go sierpnia. W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Sali Miejskiej akademii, urządzona staraniem Związku Naprawy Rzeczypospolitej i Związku Legionistów celem uczczenia 12 jej rocznicy wyruszenia pierwszego oddziału szeregów do walki o niepodległość Polski.

Przemawiać będą: pp. Mieczysław Limanowski i Janusz Ostrowski. Po przemówieniach odbędzie się druga część akademii muzyczno-wokalna, w której udział wezmą: pp. L. Frenkielówna, Z. Hajdamowiczówna, H. Hohendingerówna i K. Wyrwicz.

— (II) Delegaci wileńscy na zjazd Legionistów w Kielcach. Jako delegaci z Wilna, raczej oddziałów wileńskich, na zjazd legionistów w Kielcach wyjechali pp.: por. rez. Mydlarz, prezes związku legionistów wileńskich i kpt. rez. Fela, prezes osadników wojskowych.

— Pożegnanie gen. Berbeckiego. Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie: „Nie mogąc z powodu braku czasu i po naganie władzy przełożonej osobście pożegnać wszystkich moich podko-

mendnych, przedstawiciele władz i społeczeństwa, czynię to niniejszem dziękując wszystkim za okazywaną mi zawsze chętną pomoc i współpracę ku chwale Ojczyzny.—Dowódca O.K.III. Leon Berbecki generał dywizji”.

— Zarząd związku oficerów rezerwy w Wilnie prosi wszystkich oficerów rezerwy pozostających bez pracy, by zechcieli przybyć do sekretariatu tegoż związku (Mickiewicza 13), w celu omówienia i przedstawienia delegacji udającej się na walny zjazd zw. of. rez. do Warszawy niezbędnego materiału, dotyczącego oficerów rezerwy pozbawionych pracy. Termin zgłoszenia się do 20 b.m. w godz. 17 i pół—19 i pół z wyjątkiem świąt i niedziel.

POCZTOWA

— (x) Dodatki dla kasjerów pocztowych. Związek pracowników pocztowych w Wilnie czyni obecnie starania, by pracownikom zajętym w kasach urzędów pocztowych przyznawano do ustawowego uposażenia, według posiadanych grup, pewien specjalny dodatek na pokrywanie naturalnych braków kasowych. Zaznaczyć należy, iż dodatek taki pobierają wszyscy urzędnicy kas pocztowych w innych państwach.

RÓŻNE

— Kasa Chorych podaje do wiadomości: Wobec wzmiarek w prasie o wyroku Sądu Najwyższego z czerwca r. b. głoszącym, że Kasy Chorych nie mają prawa do bezpośredniej egzekucji, Okręgowy Urząd Ubezpieczeń w Warszawie okólnikiem z dnia 20.VII. 1926 r. za Nr 271 komunikuje zarządowi Kasy Chorych m. Wilna, że wyrok ten dotyczy wyłącznie Kas Chorych w b. zarborze austriackim.

— (x) Zaraza wśród zwierząt. W czasie ubiegłego miesiąca, a mianowicie w okresie dwutygodniowym stwierdzono na terenie Województwa Wileńskiego poszczególne wypadki nosacizny w następujących miejscowościach: na terenie powiatu Dziśnieńskiego we wsi Pługawki i Naumionce; w pow. Postawskim — w Postawach, Łuczaju i Dumilowiczach; na terenie m. Wilna w IV komisariacie pol. państw. Węglisk stwierdzono w pow. Święciańskim, w miejscowości Kochanówka. Różycę świń w tymże okresie stwierdzono w pow. Święciańskim w miejscowości Czernoleś; w pow. Dziśnieńskim — w Woronowie, w Przypiernie i Łuczaju. Pomór zś świń w pow. Dziśnieńskim: w miejscowościach Boryskowice, Dojdidowo, Katy i Kulacji i w końcu świerzbu u koni w pow. Brastawskim; w Lebidziewie, Czeresie, Dolgie, Pawłowszczyźnie i Borowszczyźnie, w Wilnie zaś na terenie II komisariatu p.p.

TEATR I MUZYKA

— Teatr Polski (gmach „Lutnia”). Dziś i jutro ostatnie dwa przedstawienia pogodnej i miłej komedji „Galganek” w której L. Piłat (rola tytułowa) zbiera zasłużone oklaski. W poniedziałek premiera znakomitej lekkiej komedji Callaweta i Piersa „Osiołkowi w żłobie dano”, której reżyserję objął K. Wyrwicz-Wichrowski. Utalentowany ten artysta jednocześnie obok L. Piłata, odtworzy postać główną w tej satucie. Udział w niej dwójka wybitnych artystów, oraz sama sztuka są rekwizytem do przedstawienia „Osiołkowi w żłobie dano” będą nacechowane pięknym prawdziwego artysty.

— Teatr Letni (ogród po Bernardyński). Występy operki warszawskiej cieszą się powodzeniem niezwykłym. „Frasquita” w obsadzie gości warszawskich (pp. Dowmunt, Sempoliński, Kochanowski, Laskowski, Cybulski, pp. Czerniawska, Kozłowska, Dowmuntowa, Zabojkówna i inn.) jest grana doskonale, to też publiczność nie szczędnym wykonawcom swego zachwytu w postaci nieustannych braw.

— Wypięt Laury Kochańskiej w ogrodzie po Bernardyńskim. Dziś w ogrodzie po Bernardyńskim jedyny występ znakomitej śpiewaczki operowej, prima-donny opery okraesztarskiej Laury Kochańskiej na koncerte Wil. Orkiestry Symfonicznej.

— Święta ta śpiewaczka obdarzona nadzwyczaj pięknym głosem — odpiewa arje operowe („Tosca”, „Aida” i „Pikowa dama”), oraz szereg pieśni. Zapowiedź występu L. Kochańskiej wywołała żywe zainteresowanie. Orkiestrę prowadzi M. Salnicki. Ceny biletów: wejście — 1 zł., miejsca rezerwowane — 1 zł.—3 zł., 2 zł.—2 zł., ulgowe — 50 gr. Początek o g. 8ej wiecz.

ARKADJUSZ AWERCZENKO. Pogotowie ratunkowe.

Gdyby choć jedna z konferencji wszechwiatowych nie odbyła się we wspaniałym pałacu, ozdobionym bronzami, marmurem i dywanami, lecz na brzegu pocziwej rzeki, oto jaki przebieg miałyby te zebrania!
Pusty, nie pociągający brzeg rzeki... W rzece tonie człowiek...
Kurczowo zaczięta jego dłoń ginie to znów pokazuje się na powierzchni wody, a gdy na chwilę wychyli się wśród ciszy rozpaczliwy jęk.
Na brzegu zebrała się garstka ludzi.
Porozsiadali się na kamkach, patrzają.

Jeden grzyzie krótką fajeczkę, inny zuje tyton, jeszcze inny pali cygaro.
Patrzają.
— Sirl! Jeśli się nie mylę, widzimy tam w wodzie człowieka?
— Tak, monsieur, zdaje się, że tonie.
— I mnie się to samo wydaje. Ruchy jego są zbyt konwulsyjne, jak na zwykłą kąpiel.
— Myślę, że trafił on na wir. Jak pan myśli, do jakiej narodowości może on należeć?
— Niewątpliwie jest to Rosjanin!
— Hm... Czy mogę prosić o ogień, sir? Przeklete cygaro gaśnie mi już drugi raz.
— Proszę uprzejmie. Hm... tak! A jednak wie pan, że ten człowiek może on utonąć!
— Z łatwością.
— Dobrzeby było uratować go, prawda?
— Świetnie.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— (x) Przyaresztowanie podejrzanych złodziei. Na pododcinku Wojtowo organa straży pogranicznej onegdaj przyaresztowały niejakiego Klaczko Lejzera i syna w momencie kiedy chcieli nielegalnie przekroczyć granicę z Polski do Litwy. Wobec nasuwających się podejrzeń odstawiono go do dyspozycji odnośnych władz.

— Na równej drodze... Dn. 6 b. m. upadła i złamała sobie nogę Basia Gurwiczowa (Ludwilsarska 4). Pogotowie odwiezło poszkodowaną do szpitala żydowskiego.

— „Sympatyczny krewnik”. W nocy na 6 b. m. krewal męża rozbił głowę 27-letniej Marii Podleckiej (Zgoda 42). Lekarz pogotowia udzielił poszkodowanej pierwszej pomocy.

— Defraudant. Dn. 3 b. m. aresztowano pracownika kol. sklepu wagonowego Nr 3 Leona Rolisa (st. Polocany), który zdefraudował 2126 zł. 55 gr.

— Pożar. W folw. Antoleśnie gm. Szebietowskiej spalił się dom Leona Nalewajki. Straty wynoszą 20000 zł. Przyczyną pożaru podpalenie.

— Tragiczne stosunki w rodzinie. We wsi Kocinka pow. Mołodecz. otruta się osencją octową Wiera Jasinkiewiczówna. Przyczyną usiłowania samobójstwa nieporozumienie rodzinne.

Teatr Letni.

„Frasquita” operetka w 3-ach aktach F. Lehara

Znowu zawiła na szereg przedstawień zespół operetkowy. Tym razem mamy w rolach głównych naszych stanowczych ulubieńców z publiczności, przyjmującej zycielwmi oklaskami każdego z nich, przy pierwszym ukazaniu się na scenie. Niezrównany w swym humorze urodzonego komika Mieczysława Dowmunt, umiejący wnieść śmiech i optymizm całej sali jakimś szczegółem, któryby u niego artysty przeszedł całkiem niepostrzeżony. Samem swem ukazaniem się wnoszący ożywienie i weselość wręcz zaraził Ludwik Sempoliński, niezawzię panujący nad sobą o tyle, żeby nie przykroczył linii, dzielącej wielki artystę od przesady i szarży, rozbrajający wszelkie szczerzość unoszącego temperamentu i nieporównaną sprężystością w tańcu. Niezmiernie wyborna w rolach młodych, a rezolutnych panienek Janina Kozłowska. Ze swadą i zamasytostą grająca Zofia Kosńska oraz inni artyści miejscowości dopełniali grono naszych dawnych dobrych znajomych.

Nieznaną u nas dotąd, poprzedzona pochlebną reklamą, Maria Czerniawska zaprezentowała się w roli tytułowej. Operetka dobrze tutaj znana nie była bardzo wdzięcznym terenem dla pierwszego występu, zachęcając do porównań debiutującej artystki z bardzo tu wielbionymi poprzednikami wykonawczymi tej roli, zwłaszcza w pojęciu osób nie umiejących znaleźć miary zupełnie obiektywnej, bez całkiem zbytecznych zestawień najróżnorodniejszych produktów, niezawzię uwzględniających tego, że każdy wykonawca ma swe dodatnie i ujemne cechy, na które znów każdy widz inaczej reaguje, zależnie od swych osobistych upodobań, tak różnych Piśmie to pod wrażeniem rozmów i zdań najpełniej z sobą sprzecznymi, z jakimi się zetknął w międzyaktach. Unikając zasadniczo metody porównawczej i przystępując do rzeczy „sine ira et studio”, trzeba stwierdzić, że śpiewaczka ma dźwięczny głos dość rozległej skali, emisję wolną od tremolowania, śpiewa z cieniowaniem i pewną intonacją. Wyraziła gra sceniczną wykazuje doświadczoną i utalentowaną aktorkę. Całość wykonania roli wzbudza zaciekawienie na dalsze występy artystki. W dwóch rolach epizodycznych nie bez powodzenia się zaprezentował Maksymilian Cybulski, jako komik groteskowy. Zupełnie poprawny był Stefan Laskowski w roli młodego cygana.

Tak przez publiczność ulubione wkładki baletowe wykonała Anna Zabojkówna zdobywając hucne oklaski. Składnie i z ożywieniem przeszło przedstawienie, wyreżyserowane przez Ludwika Sempolińskiego, a w części muzycznej wyborne prowadzone przez Mieczysława Kochanowskiego cenionego i znanego już tutaj z wielokrotnych przyjazdów.

Michał Józefowicz.

Z SĄDÓW.

Twardy sen.

Twardy sen miała w noc na 15 lipca roku ubiegłego p. Eudokja Dziemidowicz (mieszkała wsi Łabuciwce pow. Brastawskiego) skoro nie słyszała jak złodzieje wyjęli szybę, otworzyli okno, a nawet wnieśli ciężki kufer zawierający ubranie, rzeczy i 30 rb. złotem.

Nikt nie słyszał złodziei i tylko cudownym wprost sposobem poszkodowana odzyskała swoje rzeczy.

Pastusi wsi Rukszej sąsiedniej gminy—Jodzkiej zauważyli w nocy pięciu nieznajomych im ludzi, przekradających się przez łąki, wszyscy oni nieśli coś ciężkiego w workach.

Odważni pastusi zrozumieli że mają do czynienia ze złodziejami i pobiegli za podejrzaniem „typami”, którzy widząc, że są zauważeni, rzucili worki i skryli się w zaroślach. Jeden z nich uciekając strzelał do goniących pastuchów.

Śledztwo prowadzone przez komendanta posterunku policji doprowadziło do ujawnienia, że rabunku dokonali: Sierdziukow, Parfionow, Pietkin, Borowski i Safronow.

Trzech z nich, a mianowicie: Sierdziukow pseudonim „Szalylbeko”, Parfionow i Lejsza znani już byli policji jako zawodowi złodzieje i wszyscy byli karani; pozostali byli mieszkańcami wsi stycznej z tego, że ogromny procent jej mieszkańców nie leczyło się zupełnie z kodeksem karnym.

W dniu wczorajszym sąd okręgowy w składzie: przewodniczący sędzia Okulicz w asystencji sędziego Hryniewickiego i honorowego, d-ra Sumoroka po dokładnym zbadaniu szczegółów tej sprawy i przesłuchaniu szeregu świadków skazał: Sierdziukowa, Parfionowa i Lejszo po trzy lata więzienia z zaliczeniem im na poczet kary roku więzienia preventywnego. Inicjator całej tej kradzieży—Pietkuna na rok więzienia, Borowskiego na 6 miesięcy, zawiązując karę na okres lat pięciu.

Jedynie Safronow został uniewinniony.

Prokurator upominając się o surową karę, opierając się w swych wywodach na art. 15 przepisu* przedchodnich, co w praktyce równo było się karze śmierci.

Obronę wniósł pięciu adwokatów miejscowych.

Głośna banda dywersyjna przed sądem.

W poniedziałek, dnia 9 bm. w Sądzie Okręgowym w Wilnie rozpoznawana będzie niezwykła sprawa przeciw 33 Białorusinom, oskarżonym o antypaństwową działalność i używanie w tym celu fałszywej pieczęci stronnictwa „Wyzwolenie”. Głównym zadaniem oskarżonych, z których 16-sto osadzonych jest w więzieniu, było wywołanie na terenie Wileńszczyzny ruchu powstańczego i odwracanie terenów wschodnich l. zw. terytorium „Białorusi Zachodniej” od Rzplitej i wcielenie ich do terytorium Białorusi Sowieckiej.

Powstanie to, które miało nastąpić z początkiem wiosny r. 1925 w Lidzie i ściągając wyszkolonych z Rosji kierowników — dywersantów, zamierzało grupować się i ciągnąć ku granicy, rozbroić polską straż graniczną i otworzyć tę granicę dla band formowanych na terenie rosyjskim, a nawet i dla regularnych oddziałów czerwonej armji.

Nadmienić należy, iż banda ta była zasilała środkami materialnymi z centralnych organizacji komunistycznych w Rosji. Głównym terenem i miejscem organizacji była gmina Derewno, pow. Stołpeckiego, kierownikiem zaś niejaki Jan Makowski, członek oddziału dywersyjno-powstańczego, oraz niejaki Bronisław Junciewicz, którzy w charakterze miejscowych działaczy stronnictwa „Wyzwolenie”, nawiązali bezpośredni kontakt z władzami sowieckimi w Mińsku, od których otrzymywali wskazówki i środki materialne. Banda ta działała od r. 1924 do 1925 r. W sprawie tej powołano około 100 świadków.

Obronę wniósł będą—mec. Pietrusiewicz, mec. Mickiewicz, mec. Preis, mec. Rodziewicz i mec. Lisowski. Podkreślić należy, iż w powyższej sprawie zamieszany jest również poseł na sejm—Sobolewski.



ZYTO oryginalne „ROGALIŃSKIE” R. Raczyńskiego (Dawniej Głabisza Petkus 100)

bardzo pełne, zimotrwałe, dobrze się krzewiące poleca do stewa
Zarząd dóbr w ROGALINIE poczta Świątynki n/W.
Zamówienia przyjmują także
W POZNANIU: Bank Kwiecki Potocki i S-ka, Aleje Marcinkowskiego.
Dom zbożowy Władysław Radomski, Plac Wolności 3.
W WARSZAWIE: Bank Kwiecki Potocki i S ka, Krakowskie Przedmieście 9.
W TORUNIU: B. Hozakowski, ul. Mostowa.

VICHY-ÉTAT Celestins, Hôpital, Grande-Grille
Choroby przewodów moczowych, żółciowych i wątroby, dyspepsję, artretyzm, reumatyzm
LECZY RADYKALNIE WODA ORYGINALNA
Celestins, Hôpital, Grande-Grille
oraz tabletki (comprimés), pastylki i sole VICHY-ÉTAT.
Zadać we wszystkich aptekach i składach aptecznych.
Jenerałna Reprezentacja na Polskę: J. Sadencoff, Warszawa, Krucza 6, tel. 230—13.

DRUTY emalowane, gote, nawijane bawełną jedwabiem od 0.05 mm.
LINKA ANTENOWA miedź i bronz
Prespan.
PEVYU PERTINAXOWE polerowane, do wyrobu skrzynek radiowych.
MIKA, MIKANIT. PAPIERY IZOLACYJNE.
Jenerałna Reprezentacja Tow. Akc. Meirowski Henryk Weiszowski. Warszawa, Chmielna 37.

SPÓŁDZIELNIA ROLNA KRESOWEGO ZWIĄZKU ZIEMIENI
ul. ZAWALNA 1 TELEFON 1—147
Sprzedaż i zakup:
Żyta
Owsa
Jęczmienia
Otrąb żytnich i pszennych
Soli.

Obwieszczenie.
Sąd Okręgowy w Wilnie, 1 Wydział Cywilny, ogłasza iż na żądanie Jegiera Alberta, decyzją z dnia 27 maja 1924 roku, postanowił: Wzbronę dokonywania jakichkolwiek transakcji oraz wypłat z następujących tytułów na okazalela Z akcji Wil. Banku Ziemskiego 3 emisji Nr 3022, 4 emisji Nr 3321, 12 emisji Nr 7141, 15 emisji Nr Nr 9129 i 9130, 21 emisji Nr 14449, 22 emisji Nr 15989, 23 emisji Nr Nr 16639, 16691 i 16692, 25 emisji Nr Nr 18808, 18809 i 18810, 21 emisji Nr 14593, 26 emisji Nr Nr 19618, 19619, 20004, 20005, 20006, 20007, 20008, 20009, 20010, 20011, 20012, 20013, 20025, 20026 i 20027 po 250 rubli nominalnych każda oraz 4 i pół procentowych listów zastawnych Wil. Banku Ziemskiego: serji 8 Nr 24662, i serji 15 Nr 045229 po sto rubli nominalnych każda, serji 34 Nr 042230 na 500 rb. nominalnych, serji 8 Nr 07384, serji 14 Nr 140913, serji 19 Nr 158024, 157325, 157326, 157324 po 1 000 rb. nominalnych każdy. Wzywa się przezto wszystkich rozszczycon prawa do wyżej wymienionych tytułów, aby w przeciągu trzech lat od daty pierwszego ogłoszenia w Monitorze Polskim złożyli je w Sądzie lub zgłosili sprzeciw. Nr. Spr. Z. 341 24 r.

Bryczka
Sąd Okręgowy w Wilnie, 1 Wydział Cywilny, ogłasza iż na żądanie Jegiera Alberta, decyzją z dnia 27 maja 1924 roku, postanowił: Wzbronę dokonywania jakichkolwiek transakcji oraz wypłat z następujących tytułów na okazalela Z akcji Wil. Banku Ziemskiego 3 emisji Nr 3022, 4 emisji Nr 3321, 12 emisji Nr 7141, 15 emisji Nr Nr 9129 i 9130, 21 emisji Nr 14449, 22 emisji Nr 15989, 23 emisji Nr Nr 16639, 16691 i 16692, 25 emisji Nr Nr 18808, 18809 i 18810, 21 emisji Nr 14593, 26 emisji Nr Nr 19618, 19619, 20004, 20005, 20006, 20007, 20008, 20009, 20010, 20011, 20012, 20013, 20025, 20026 i 20027 po 250 rubli nominalnych każda oraz 4 i pół procentowych listów zastawnych Wil. Banku Ziemskiego: serji 8 Nr 24662, i serji 15 Nr 045229 po sto rubli nominalnych każda, serji 34 Nr 042230 na 500 rb. nominalnych, serji 8 Nr 07384, serji 14 Nr 140913, serji 19 Nr 158024, 157325, 157326, 157324 po 1 000 rb. nominalnych każdy. Wzywa się przezto wszystkich rozszczycon prawa do wyżej wymienionych tytułów, aby w przeciągu trzech lat od daty pierwszego ogłoszenia w Monitorze Polskim złożyli je w Sądzie lub zgłosili sprzeciw. Nr. Spr. Z. 341 24 r.

Do sprzedania
Ptes wyżej trasywany dowiedzieć się Wielka Pohutanka 28-3

Pokój
do wynajęcia umi. biłowany.
W. Pohutanka 17 m. 16

MAJĄTKÓW ZIEMSKICH
do 10 ha z zabudowaniami w pobliżu Wilna o poszukujemy. Posiadamy solidnych nabywców.
Dom Handl.-Kom. „ZACHĘTA” Gdafińska, telef. 9 05

Grzyby suszone
kupuję w każdej WYBOROWE ilości, za placę do 50 proc. wyżej cen rynkowych.
Próbki i ceny proszę nadsyłać: T. Różański, Warszawa, Krucza 31.

D. Zeldowicz Z. Zeldowiczowa
Przyjeżdż 9—11 5—8 od 12.5 Chor. kobiece o raz spec. weneryczne, mozooplciowe i kórne ul. Mickiewicza Nr. 24 (obok hol. s3 risto).

Poszukuję posady
zarządzającej gospodarstwem domowym w majątku ziemskim. Poprowadzę wzorowo ogrodnictwo, drobiarstwo, świńniarstwo. Posadę objąć mogę od zaraz lub 15 VIII r. b. Oferty: pod „Ziemianka” do Administracji „Słowa”.

wylamywać zamek cudzy? Poślmyjmy lepiej po klucz do znajomych stróż!
— A jeśli on już wyszedł stamtąd?
— Więc jest w barze.
— Kogoś tam posłemy?
— Oto chłopak biegnie. Hej, chłopaku, hallo. Znasz starego stróża z budki w której jest koto ratunkowe? Weź od niego klucz. Aby go znaleźć pójdziesz najprzód do jego znajomych, potem do „Rybiego oka”, jeśli i tam nie będzie, — pójdziesz do zięcia, potem do siostry...
— Teraz nie mogę: biegnę do apteki po lekarstwo dla mamy.
— A to osioł! Biegnij więc do apteki, odnieś lekarstwo, a potem idź do stróża.
Ody chłopiec pobiegł, towarzystwo uspokoiło się i znów powróciło do beztroskiego palenia i zucia.
— Sirl!
— Monsieur?..